

Tomasz Węctawowicz

# „Założenie miasta w Krakowie” – czyli o symbolicznym wymiarze Wielkiej Lokacji z roku 1257

*W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen<sup>1</sup>.*

Rzeczy pomysłne przystoi wzmacniać i upewniać dokumentami i świadkami, sławą i jawnością czynu, ażeby ich ani mgła zapomnienia ani potwarz nie zaciemniły. Ponieważ zaś zrzeczenie ludzi, które jest rzeczą naturalną i za naturalną uważaną, wypełnia sprawiedliwość na ziemi, przeto, tak jak sama sprawiedliwość, tak i zrzeczenie dla wszystkich bywa korzystne. Pragnąc założyć miasto w Krakowie i zgromadzić tam ludzi z różnych okolic, obwieszczamy uszom pojedynczych tak obecnych jak przyszłych, że my Bolesław z łaski Bożej księżę Krakowa i Sandomierza, razem z najjaśniejszą matką naszą Grzymisławą i szlachetną naszą małżonką Kunegundą

zakładamy je na tem prawie, na którym założone jest miasto Wrocław; w ten sposób, aby stosowano nie to, co się tam dzieje, ale to, co wedle prawa i formy miasta Magdeburga stosować się powinno; aby w razie jakiegokolwiek wątpliwości odwoływano się do prawa pisanego.

Naprzód więc to mocno chcemy zachować i wójtom naszym Gedkowi, zwanemu Stilwójt, Jakóbowi i niegdys sędziemu w Nissie i Detmarowi, zwanemu Wółkiem, stawającym osobiście przed nami, zachować niezłomnie przyrzekamy,

że wszyscy obywatele, w temże mieście mieszkający, przez przeciąg lat sześciu żadnego czynszu ani żadnej powinności nie mają nam dawać ani czynić od swych osób lub posiadłości swoich, lub przynależnych do miasta, z wyjątkiem sklepów, gdzie sukna będą sprzedawane i sklepów przekupniów, które zwykle kramami nazywają, z których, po wybudowaniu ich naszym kosztem i staraniem, ponieważ i to im przyrzekliśmy, pięć części czynszu nam przypadną, wójtowie zaś wyżej rzecheni szóstą część dziedzicznie z nich pobierać będą; jednak nie z prawa, lecz z naszej szczególnej łaski.

Gdy zaś upłynie sześć lat rzezonych, z każdego siedliska winni będą nam płacić pół tuta srebra wagi niemieckiej wtedy, kiedy jest zwyczaj płacenia;

co się tyczy jatek rzeźników, piekarzy i szewców, nadajemy wieczyście rzezonym wójtom prawo i swobodę zatrzymania ich dla siebie lub innym wedle swej woli nadawania tak, że posiadacze tych jatek będą od wszelkiego czynszu na zawsze wolni.

Wójtowie zaś w tem mieście spośród wolnizny co szóste dworzyszczce spośród wszystkich otrzymają wieczyście i swobodnie, co będą posiadać nie z prawa, lecz z naszej szczególnej łaski.

Podobnież inne dworzyszczce poza miastem, gdzie będzie bić się bydło, będą posiadali wolno prawem dziedzicznym.

Zezwalamy także i przyrzekamy niezłomnie przestrzegać, że wójtowie rzezeni wolno, bez żadnej powinności i bez podatku i cła naszego wieczyście będą przywozić swoje towary i sami przechodzić przez całe nasze państwo i księstwo;

inni zaś mieszkańcy tegoż miasta przez dziesięć lat tą samą wolnością cieszyć się będą.

Przyrzekamy tymże wójtom także i obywatelom wszystkim, że im nie ustanowimy żadnego wójta ani specjalnego ani generalnego, lecz gdyby się jakaś sprawa wydarzyła, która by wymagała większego śledztwa, wtedy sami ją rozsądzimy albo przysłemy kogo od naszego boku tylko dla załatwienia tejże sprawy.

Chcemy także i zezwalamy miastu już wymienionemu, aby na rolę i pastwiska i na inne użytki mieli prawem dziedzicznym wieś, która zwyczajnie Rybitwy się zowie, z wszystkimi tej wsi przynależnościami z wyłączeniem tylko stawów;

takoz z całym terytorium, które jest między miastem a rzeką Prądnikiem łukiem od wsi wyżej rzezonej Rybitwy aż do wsi nazwanej Krowodrzą, tak, aby i ta wieś

Krowodrza, ze swemi przynależnościami była objęta, nie naruszając jednak praw biskupa tak co do ziemi, młynów, jak rzeki wyżej rzeczzonej.

Na tejsze rzece ustępujemy także wójtom, lub tym, którym by oni je odstąpili, dwa nasze młyny i trzeci, który należał niegdyś do braci z Miechowa, jak niemniej czwarty, który był mnichów z Jędrzejowa. A jeżeliby mogli wybudować więcej młynów na tejsze rzece, jednak bez szkody i przesądzenia praw innych osób, dajemy im taką władzę prawem dziedzicznym, w ten sposób, że od każdego koła tak obecnych jak przyszłych młynów będą powinni dawać nam corocznie wiadrunek srebra, wtedy w obiegu będącego.

Nadajemy także miastu prawo użytkowania rzeki Wisły z obu brzegami od granic Zwierzyńca aż do granic klasztoru w Mogile, tak, że w niej każdy może swobodnie łowić ryby, a wspomniani wójtowie mogą postawić trzy młyny wolne od wszelkich opłat i posiadać je prawem dziedzicznym, z tem jednak zastrzeżeniem, że będą obowiązani mleć zboże na nasze potrzeby w temże mieście lub blisko niego, w szczególności w obrębie trzech mil. Jeżeliby zaś jacyś chcieli na rzeczonyj przestrzeni rzeki więcej młynów wybudować, wolno im to będzie za zgodą wójtów, tak jednak, że pół grzywny obiegowego srebra od każdego koła płacić na mrocznie będą powinni.

Dodajemy także na wieczność na użytek tegoż miasta wszystkim cały las nad wyższą częścią Wisły, który w pospolocie Chwacimiech bywa nazywany.

Nadajemy także rzeczonym wójtom trzydzieści łanów frankońskich, wolnych od wszelkiej powinności i służby i od wszelkiego prawa książęcego i od każdego czynszu, na posiadanie prawem dziedzicznym.

A ponieważ jest wymogiem prawa, aby powód szedł do sądu pozwanego, stanowimy i chcemy, iż gdyby zdarzyło się któremu obywatelowi rzeczonyj miasta skarżyć Polaka z diecezji krakowskiej, ma dochodzić swego prawa przed sędzią Polaka i na odwrót, jeśliby Polak do sądu ciągnął obywatela, wójtowie rozpoznają sprawę – wydadzą wyrok.

Wójtowie przyrzekli nam jeszcze, że żadnego przypisańca naszego, lub kościoła, albo kogokolwiek innego, ani żadnego wolnego Polaka, który dotychczas mieszkał na wsi, nie zrobią swym współobywatelem, aby przez to nie wyludniły się włości wiejskie nasze lub biskupie, albo kanoniczne lub innych.

To jeszcze tymże wójtom i wszystkim mieszkańcom miasta tegoż, terażniejszym i przyszłym, i ich dziedzicom, na wieczność zezwalamy także po skończeniu wolnizny, aby żaden z nich nie chodził ani nie posyłał nikogo na wojnę zaczepną lub odporną poza księstwo krakowskie, stosownie do granic tegoż księstwa, jakie teraz posiadamy lub potem z daru Boga posiadać będziemy.

Chcemy także i uznajemy ten temuż miastu dodany warunek, żeby mincerze, jacykolwiek będą, księdzu Prandocie, biskupowi krakowskiemu i jego następcom wieczyście na rzecz krakowskiego kościoła bez żadnej trudności

i bez odwoływania się do mnie, płacili rzeczywiście i bez żadnego zmniejszenia dziesięcinę z monety, a gdyby ktoś tej zapłaty przeszkadzał lub ją opóźniał, może go biskup cenzurą kościelną dotknąć, stosownie do terminu wypłacania dziewięciu części nam lub naszym następcom.

To wszystko razem i pojedynczo przyrzekliśmy, ustąpiliśmy i darowaliśmy wójtom i ich dziedzicom wieczyście oraz obywatelom i miastu i ich następcom jako mające się nienaruszenie dotrzymać wieczyści przez nas i następców naszych. Nikomu więc niechaj z ludzi nie będzie wolno tej karty naszego nadania, darowizny i przyrzeczenia złamać, ani nierozważnie im się sprzeciwiać. Gdyby zaś kto odważył się to popełnić, niech wie, że dozna na sobie gniewu Boga wszechmocnego i Świętych mężczenników Stanisława i Wacława i naszego. Aby zaś to wszystko wieczną moc zyskało, niniejszym pozwoliliśmy przywiesić pieczęcie, naszą i wielebnego ojca naszego już rzeczonyj Prandoty z łaski Boga, krakowskiego biskupa i kapituły tegoż kościoła, oraz naszych baronów komesa Adama kasztelana jak niemniej komesa Mikołaja wojewody krakowskiego.

Działo się to na wiecu koło wsi Kopernią w pospolocie zwanej, roku Wcielenia Pańskiego 1257, piątego czerwca. W obecności: wielebnego w Chrystusie ojca naszego wyżej wspomnianego Prandoty biskupa krakowskiego i rzeczonyj komesa Adama kasztelana krakowskiego Pełki kanclerza naszego, wymienionego komesa Mikołaja wojewody krakowskiego, komesa Jana sędziego, komesa Mikołaja sędziego krakowskiego, komesa Warsza stolnika sandomierskiego, Lasoty prepozyta skalmierskiego, Twardostawa podkanclerza dworu naszego.

★ ★ ★

Treść przywileju określa przede wszystkim stosunki prawne<sup>2</sup> w mieście i niejako przy okazji przekazuje nieco ważkich informacji o realiach struktury osadniczej Krakowa w połowie wieku XIII. Otóż przede wszystkim książę Bolesław zakłada „miasto w Krakowie”, a więc w istniejącej już osadzie i to z pewnością o wiele rozleglejszej od strefy przewidzianej lokacji. Przy tym książę pragnie zgromadzić tam „ludzi z różnych okolic”. Owi nowi mieszkańcy stanowią kategorię ponadnarodową i są nazwani w tekście „obywatelami”, w odróżnieniu od „Polaków” – „wolnych” i „przypisańców”. Dokument poświadczają urzędnicy księcia – przedstawiciele możliwych rodów rycerskich: Łąbodziów, Lisów, Rawitów<sup>3</sup> oraz sędzia krakowski Mikołaj Godula – jak sugeruje jego nazwisko – pochodzący najpewniej z Dolnej Lotaryngii.

Prowokuje to do stawiania pytań o Kraków przedlokacyjny, także o ten najdawniejszy. O jego strukturę materialną, ale też i mentalną, specyficzną dla symbolicznego pojmowania świata w wiekach średnich. Parafrazując słowa Izydora z Sewilli

– Kraków wzniesiono z kamieni, ale w istocie tworzyli go ludzie. Miał zatem własności obrazu, dzieła materialnego, a zarazem stanowił ważną informację, którą mieszkańcy w nim odczytywali i wzajemnie sobie przekazywali. Stanowił część „otaczającej przestrzeni fizycznej, z całą jej historią naturalną i całą historią człowieka, jego cywilizacją i technologią”, a zarazem był wpisany w „przestrzeń symboliczną wypełnioną mitami, które go ukonstytuowały i historiami, które w nim się rozegrały, zamkniętą wielkim, odmierzającym cyklicznie czas zegarem ciał niebieskich”<sup>4</sup>.

★ ★ ★

Centrum Krakowa wiślańskiego i wczesnopiastowskiego bez wątpienia skupiało się na Wawelu. Jego legendarne ustanowienie zapisane zostało w pięknej legendzie przez biskupa Wincentego Kadłubka. Kosmogonicznym początkiem miasta było pokonanie uosabiającego chaos smoka przez Kraka-prawodawcę. W taki sposób wyjaśnił kronikarz niezrozumiałą, przedślowiańską nazwę.

Funkcja centrum jest nierozzerwalnie związana z istnieniem granic obszaru własnego, uporządkowanego, bezpiecznego i świętego. Granice legendarnego Krakowa miały wymiar wyłącznie mentalny. Wiadomo, że „poza granice” został wydalony syn Kraka – bratobójca, „spoza granic” przybył „rycerz lemański” prosić o rękę królowny Wandy i „tam” musiał uchodzić przed jej gniewem. W porządku właściwym dla legend odległość wyobrażeniowych granic od centrum nie miała znaczenia.

Materialne granice miast już w okresie starochrześcijańskim były wyznaczane świątyniami fundowanymi tam *pro salute populi, pro custodia civitatis, pro defensione civitatis, pro salubritatem populi*<sup>5</sup>. Urbanizacja wczesnośredniowiecznej Europy nierozłącznie wiązała się z chrystianizacją. Ustanowienie granic miast i utwierdzenie ich świątyniami stanowiło element sakralizacji przestrzeni miasta<sup>6</sup>.

Wyznaczanie granic polegało na fundowaniu świątyń przy traktach rozchodzących się z Wawelu w czterech kierunkach. Najdawniejsze świątynie Krakowa, wzniesione najpóźniej do końca wieku XI, wyznaczały niezwykle rozległy obszar: od kościoła Najśw. Salwatora na zachodzie do św. Mikołaja na wschodzie i od św. Wojciecha na północy aż do św. Benedykta na południu. Dobór krakowskich patrociniów granicznych spełniał stosowaną ówczesnie zasadę różnicowania kategorii świętości, aby zapewnić pełnię opieki nad miastem<sup>7</sup>.

Zasięg aglomeracji wczesnośredniowiecznego Krakowa przesunął się sukcesywnie ku północy. W istocie kierunek północny był z powodów fizjograficznych jedynym możliwym dla rozwoju osad-

nictwa. Kościół św. Wojciecha, przyjmowany jako hipotetyczna fundacja na granicy jedenastowiecznej aglomeracji, wkrótce został otoczony zabudową. Kościół św. Jana wzniesiony najpewniej w połowie wieku XII dokumentuje przesunięcie się jej zasięgu o kilkaset metrów na północ. W czasach Wincentego Kadłubka, u schyłku wieku XII, nową granicę północną wyznaczono fundacją kościoła pod wezwaniem świętego Floriana i złożeniem tam jego relikwii<sup>8</sup>. Święty Patron miał tym samym obowiązek ochrony miasta od zagrożeń „stamtąd”, czyli, jak uważano ówczesnie – *contra Prutenorum*<sup>9</sup>.

★ ★ ★

Kraków pierwszej, hipotetycznej lokacji, dokonanej najpewniej około roku 1220, miał zapewne mieć zewnętrzny zarys czworoboczny, zbliżony do ideału geometrii lokacyjnej<sup>10</sup>, a jednocześnie niezwykle nośny symbolicznie – zbliżony do opisywanego w Apokalipsie Niebiańskiego Jeruzalem, którego „długość jest tak wielka jak i szerokość”<sup>11</sup>.

Przy drugiej, tzw. Wielkiej Lokacji w roku 1257 obrys został powiększony, a u schyłku wieku XIII zakresłono murami obronnymi obszerny owal, zmieszkałony nieco rozlewiskami ramion Wisły<sup>12</sup>. Próżno jednak szukać w tekście przywileju lokacyjnego opisu planimetrycznych działań lub chociaż topograficznych szczegółów miejsca lokacji. Widocznie rozporządzenia wykonawcze, jak przypuszczał Klemens Bąkowski, były zlecane ustnie<sup>13</sup>, a może były na tyle oczywiste, że nie uważano za konieczne ich zapisywać, gdyż opierały się na stanie faktycznym w miejscach wytyczania nowej zabudowy. Jedynym źródłem pisanym pozostaje lakoniczna wzmianka o przeniesieniu miejsca targowego<sup>14</sup>, ale o wiele bardziej wymowne są źródła materialne: zachowany układ ulic, działek oraz mury najdawniejszej zabudowy targowej i mieszkalnej.

Miasto lokacyjne było podzielone zapewne od początku na cztery kwartały, pomimo że ich nazwy pojawiają się w źródłach dopiero w następnych stuleciach. Takie porządkowanie przestrzeni miasta opierało się na dawnej tradycji rozplanowania rzymskiego *castrum*, przeniesionej w średniowieczu poza *limes Imperium* wraz z geometrycznym rozplanowaniem bloków i ulic. Poczwórny podział przestrzeni miasta wpisywał się w uniwersalną symbolikę kosmiczną, a w warstwie chrześcijańskiej mógł być wielorako interpretowany.

★ ★ ★

Lokacja miasta utworzyła nowe, oddzielne od Wawelu centrum. Miejszem najważniejszym stał się otoczony cmentarzem kościół parafialny Najśw.



Marii Panny. Dla ludzi Średniowiecza miejsce to zapewniało łączność sfery doczesnej z pozostałymi sferami wszechświata: ze sferą śmierci – poprzez rytuały pogrzebowe, a ze sferą Najwyższą – przez ceremonie liturgiczne we wnętrzu świątyni.

Opracowania z historii urbanistyki zwykle nie doceniają roli cmentarza w średniowiecznym mieście. O ile w rozumieniu planimetrycznym centrum lokacyjnego miasta stanowi rynek z ratuszem, o tyle w rozumieniu antropologicznej koncepcji przestrzeni „uprawnionym centrum ideowym” jest parafialny kościół usytuowany na cmentarzu, częstokroć rzeczywiście w pobliżu rynku.

Wprowadzenie parafialnego cmentarza do centrum jest immanentną cechą średniowiecznych struktur osadniczych. Rzymskie prawo zabraniało grzebać zmarłych w obrębie miast. Rozległe niekropole rozbudowywano zatem *extra muros*<sup>15</sup>. Pochówki skupione przy świątyniach są istotną cechą mediewalizacji miast, tak samo jak świątynie Średniowiecza, skupiające zbiorowość wiernych we wnętrzu, w trakcie ofiary mszy. W średniowiecznym, chrześcijańskim obrazie świata czas dany człowiekowi nie ograniczał się bowiem tylko do ziemskiego bytu. Istniało jeszcze trwanie pośmiertne. Człowiek po swej śmierci trwał w oczekiwaniu na zmartwychwstanie i Sąd Ostateczny na końcu dziejów<sup>16</sup>. Ulotne i marne życie każdego człowieka wtapiało się w dramaturgię „historyczną” świata otrzymując dzięki temu większy, nieprzemijający sens. Człowiek średniowiecza żył nie tylko na świecie ziemskim, lecz poniekąd jednocześnie też i na tamtym świecie.

Fenomen średniowiecznego cmentarza parafialnego ma swą przyczynę w wyobrażeniach ówczesnej zbiorowości. Cmentarz okalający kościół farny wpisuje się w koncepcję koncentryczną przeżywaną przestrzeni, rozpowszechnioną w wielu kulturach, jest przejściem do sfery *sacrum*, zarówno dla zbiorowości żywych, jak i zmarłych, w istocie jednocząc obie<sup>17</sup>. Było to zatem tzw. centrum uprawnione, a przy tym otoczone koncentrycznymi liniami granicznymi: murem cmentarnym, pierzejami rynkowymi, murem obronnym miasta, wreszcie granicami całej aglomeracji osadniczej strzeżonymi przez kościoły pw. Świętych Patronów.

★ ★ ★

Wypadki historyczne pokazały, iż w kolejnych stuleciach krakowski model binarny: lokacyjne miasto – Wawel został jednak zdominowany przez wawelskie „centrum”. W wieku XV kościół Mariacki odgrywał rolę ważną, lecz tylko uzupełniającą wawelski ośrodek, zarówno katedralny, jak i zamkowy. O nowej roli farnego kościoła przy kra-

kowskim Rynku najdobitniej świadczy wydarzenie bez precedensu – prezentacja regaliów odzyskanych z Węgier przez Jagiełłę. Korona, berło, jabłko i miecz koronacyjny, używane w koronacjach od czasów Łokietka, zostały bowiem wywiezione przez Ludwika Węgierskiego. W roku 1412 udało się Jagielle wyjednać ich zwrot od Zygmunta Luksemburczyka. Opis tego wydarzenia zamieszczony przez Długosza w *Rocznikach* pozwala zrozumieć nie tylko rangę polityczną regaliów, ale także znaczenie poszczególnych sekwencji ceremonii okazania ich w przestrzeni miasta, w opowie architektonicznej kościoła Mariackiego. Otóż Jagiełło odzyskał – jak pisze Długosz – „koronę królów Polski”, tę samą, „którą cesarz Otto III ozdobił Bolesława Chrobrego”, a także berło, jabłko i „miecz Szczerbcem zwany”. Regalia owe król kazał nieść przed sobą, wjeżdżając do Krakowa, i w święto patronalne Wniebowzięcia Najśw. Panny Marii, w trakcie nabożeństwa w kościele wystawił regalia „dla publicznej radości i podziwu”<sup>18</sup>. Wydarzenia te wspomniano parokrotnie w zapisach rocznikarskich i w kazaniach<sup>19</sup>. *Sacrum* monarchii potwierdziło rolę fary Mariackiej w centrum miasta lokacyjnego.

★ ★ ★

W wiekach XIV i XV Kraków nie powiększał już obrysu swych granic i aż do schyłku Średniowiecza w zasadzie nie przekroczył rubieży, wyznaczonych pierwszymi fundacjami sakralnymi z wieku XI i XII, pomimo wyodrębnienia w aglomeracji dwu samodzielnych stref lokacyjnych: Kazimierza i Kleparza.

Ponawianie dawnych granic dokumentują liczne wzmianki źródłowe. Przywilej lokacyjny z roku 1257 określił prawa wójta na szlaku wiślanym: od klasztoru ss. Norbertanek do granic posiadłości klasztoru w Mogile, czyli właśnie pomiędzy najstarszymi kościołami – Najśw. Salwatora i św. Mikołaja. Wójtowi przyznano także prawa użytkowania pół wsi Krowodrza, czyli terenów na północ od kościoła św. Floriana. Wójt mógł ponadto czerpać dochody z „lasu Chwacimiech”, który należy lokalizować na południowym skłonie wzgórza Lasoty z kościołem św. Benedykta<sup>20</sup>. Trwałość południowej granicy na wzgórzu Lasoty potwierdziła wzmianka w *Kronice* Janka z Czarnkowa o uroczystym powitaniu tam w roku 1370 króla Ludwika Węgierskiego przez mieszczan krakowskich, którzy stawili się z „chorągwią z herbem miasta i kłuczami”<sup>21</sup>. Podobne powitania władców, aż do roku 1577, odbywały się też przy granicy północnej, na polach pomiędzy Kleparzem a Krowodrzą, gdzie okazjonalnie „szykowano lud na przyjazd króla”.

Oba miejsca powitań były zarazem miejscami kaźni. W pobliżu stały szubienice kazimierskie i kleparskie, z których korzystał też Kraków. Ich graniczna funkcja była czytelna. Na szubienicach zło unicestwiano dosłownie. Pod szubienicami kończyła się ceremonia tzw. wyświecania z miasta nierządnic, którym podpalano tam słomiane wianki, a wygnanym z miasta banitom sprawiano ostatnią chłostę<sup>22</sup>.

Od strony południowo-wschodniej wyobrażeniowa granica miasta przebiegała tuż za obronnymi murami, przy Bramie Nowej. Tam, na cmentarzu złoczyńców rodzina ściętego rajcy Andrzeja Wierzyńka ufundowała kaplicę św. Gertrudy<sup>23</sup>. Ówczesnie wierzone, że patronka ta opiekuje się duszami skazańców trzy dni po ich po śmierci.

Zwraca uwagę trwałość aglomeracji ukonstytuowanej przez Wielką Lokację roku 1257 i wyobrażeniowego postrzegania jej granic przez kolejne stulecia Średniowiecza. Poza „granicznymi” świątyniami kończył się „krakowski świat”, ale w przekonaniu ówczesnych, to w istocie cały, wielki świat kręcił się wokół Krakowa – wokół Wawelu, Rynku, kościoła Mariackiego. Trzeba nieskromnie przyznać, iż starzy krakowianie nie mają wątpliwości, że tak jest i dzisiaj.

<sup>1</sup> Oryginał dokumentu lokacyjnego jest przechowywany w Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa (sygn. 2) stanowiącym oddział Archiwum Państwowego w Krakowie. Tekst łaciński został wydany przez Franciszka Piekosińskiego w *Kodeksie Dyplomatycznym Miasta Krakowa*, t. I, Kraków 1879, nr I. Niniejsze tłumaczenie tekstu przywileju wg: K. Bąkowski, *Kraków przed lokacją z roku 1257*, Kraków 1935, (Biblioteka Krakowska Nr 88), s. 169-173. Por. też A. Kłodziński, *Przywileje lokacyjne Krakowa i Poznania*, Poznań 1947 (Biblioteka Źródeł Historycznych nr 6).

<sup>2</sup> Por. niedawną syntezę: J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 160 i n.

<sup>3</sup> A. Gąsiorowski (red.), *Urzednicy Małopolscy XII-XV w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, passim.

<sup>4</sup> M. Porębski, *Obrazy i informacje*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1986, s. 165.

<sup>5</sup> Z. Morawski, *Funkcje religijne placów miejskich w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Średniowiecznej”, XL, 1992, s. 297-298.

<sup>6</sup> H. Ziółkowska, *Miasto słowiańskie w świetle socjologicznych definicji miasta* [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*, IV, Wrocław, 1968, s. 138-141, przyp. 12.

<sup>7</sup> K. Skwierczyński, *Custodia civitatis. Sakralny system ochrony miasta w Polsce wczesnego średniowiecza na przykładzie siedzib biskupich*, „Kwartalnik Historyczny”, 103, 1996, s. 36 i n. Ostatnio: H. Manikowska, *Religijność miejska*, [w:]

*Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, (red. H. Manikowska, H. Zaremska), Warszawa 2002, s. 33.

<sup>8</sup> *Translatio sancti Floriani* [w:] *Monumenta Poloniae Historica* IV, (wyd. A. Bielowski) Lwów 1888, s. 757-760.

<sup>9</sup> K. Dobrowolski, *Dzieje kultury św. Floriany w Polsce do połowy XVI w.*, „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, II, Warszawa 1923, s. 104.

<sup>10</sup> Z bogatej literatury omawiającej hipotetyczną tzw. pierwszą lokację (T. Kozaczewski, *O Krakowie lokacyjnym inaczej. Studium urbanistyczne*, [w:] Idem, *Wielkość i program budowy miasta średniowiecznego*, Wrocław 1972 (Prace Naukowe Instytutu Architektury Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej 4), s. 65-80; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Problem pierwszej lokacji i wielka lokacja Krakowa z r. 1257 w świetle ostatnich badań*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału PAN w Krakowie”, VIII, s. 19-35; Ida, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975) koncepcja Kozaczewskiego (o.c.) wydaje się najbardziej uzasadniona pod względem historycznym i porównawczym.

<sup>11</sup> *Ap.* XXI, 16.

<sup>12</sup> Przegląd stanowisk badawczych w: Borowiejska-Birkenmajerowa 1975, s. 98 i n.

<sup>13</sup> Bąkowski 1935, s. 174.

<sup>14</sup> *Rocznik Kapitulny Krakowski* [w:] *Monumenta Poloniae Historia* s. n., t. V, Warszawa 1965, s. 86.

<sup>15</sup> Z. Morawski, „Intra muros”. *Zarys problematyki cmentarza miejskiego w Średniowieczu*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa, 1991, s. 93-95.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat m. in. w: A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1972; zob także T. Węclawowicz, *Krakowski kościół katedralny w wiekach średnich. Funkcje i możliwości interpretacji*, Kraków 2005, passim.

<sup>17</sup> Morawski 1991, s. 93-95; Morawski 1992, s. 299-300.

<sup>18</sup> M. Rokosz, *Polskie insygnia koronacyjne w średniowiecznych fabulach*, [w:] *Imagines potestatis. Rytuály, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w.*, Warszawa 1994, s. 219-220.

<sup>19</sup> Rokosz 1994, ibidem, przyp. 52, 53.

<sup>20</sup> Lokalizacja lasu „Chwacimiech” nie jest jasna. Przywilej umieszcza go *in superiori parte Wisle*. Na południowym, wysokim brzegu Wisły, za skłonem wzgórza Lasoty przetrwała nazwa miejscowa o nieznannej chronologii: ulica Facimiech (ob. os. Kozłówek). Jerzy Wyrozumski nie utożsamiał jej z nazwą owego lasu, którego poszukiwał w „górnym” biegu Wisły (Wyrozumski 1992, s. 171). Trafniejsze jednak i dopuszczalne wydaje się odczytanie *superiori parte* jako „wysokiego brzegu” i lokowanie lasu na wzgórzu Lasoty, na południowych krańcach aglomeracji, tak jak umiejscowione były od północy inne dobra wójtowskie, wspomniane pola wsi Krowodrza.

<sup>21</sup> *Kronika Jana z Czarnkowa* (tłum. J. Żerbiłło, M.D. Kowalski, red.), Kraków 1996, s. 27.

<sup>22</sup> Por. H. Zaremska *Miejsca kaźni w Krakowie w XIV-XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, XL, 1992, s. 310-311.

<sup>23</sup> K. Estreicher, *Fundacja Wierzyńkowa*, „Rocznik Krakowski”, XXV, 1934, s. 150-158; Zaremska 1992, s. 311-314.